

Oceny i omówienia

„DEUTSCHER GEIST ZWISCHEN GESTERN UND MORGEN“: Bilanz der kulturellen Entwicklung seit 1945. Herausgegeben von JOACHIM MORAS und HANS PAESCHKE unter Mitwirkung von WOLFGANG V. EINSIEDEL. Deutsche Verlags-Anstalt Stuttgart 1954, s. 473.

W przedmowie do książki, którą mamy zamiar tutaj omówić, a która jest pracą zbiorową, wydawcy podkreślają, że stanowi ona pierwszą próbę dokonania bilansu na wszystkich terenach życia kulturalnego Niemiec zachodnich w okresie przejściowym (stąd tytuł książki), jaki stanowi pierwszych 9 lat po II wojnie światowej. Książka nie ma być podręcznikiem, chce być jednak czymś więcej aniżeli zwykłym zbiorem sprawozdań. Wydawcom chodziło raczej o przedstawienie pewnego obrazu, który by przez perspektywiczne ustawienie zagadnień dał obraz ogólny osiągnięć (i błędów) w najróżnorodniejszych dziedzinach niemieckiego życia kulturalnego. Poszczególne więc opracowania zawierają obok materiału sprawozdawczego i ocenę, przy czym starano się nie tyle o danie pełnego opisu, co o wypracowanie punktów ciężkości całej problematyki. Wydanie książki umożliwiła przez odpowiedni zasilek fundacja Rockefellera, a także z pomocą przyszedł „Stifterband für die Deutsche Wissenschaft” oraz „Kreis der Freunde Europäischen Denkens”.

Książka poza wspomnianą już krótką przedmową wydawców obejmuje cztery części. Część pierwsza omawia podstawy społeczne i kulturalne („Gesellschaftliche und kulturelle Grundlagen”), część druga poszczególne gałęzie nauki („Die Wissenschaften”), część trzecia sztuki piękne („Die schönen Künste”), a część czwarta nosi tytuł: „Einblick und Ausblick”.

Część pierwsza z kolei obejmuje prace zgrupowane w trzech działach, z których pierwszy zatył. jest: „Przemiany struktury społecznej” („Wandlungen der gesellschaftlichen Struktur”), drugi — „Organy ducha publicznego” („Organe des öffentlichen Geistes”), trzeci — „Budowa miast” („Städtebau”).

Na czoło działu pierwszego wysunięto pracę W. E. Süskinda pt. „Der politische Rohstoff”, po czym kolejno omówione zostały zagadnienia związane z przemianami społecznymi (Hans Achinger, „Die soziale Odyssee”), sprawy gospodarcze (Heinz Risse, „Wirtschaft zwischen Skepsis und Vertrauen”) i ustrojowe (Dolf Sternberger, „Die lebende Verfassung”). W dziale drugim części pierwszej zamieszczone zostały prace przedstawiające rozwój prasy, radia i filmu (Helmut Cron, „Wächter der freien Meinung?”), instytucji wydawniczych (Sigfred Tabert, „Buch und Buchmarkt ohne Leipzig”), rozwój szkolnictwa (Georg Picht, „Bildung im Widerstreit”), szkół rzemiosła artystycznego (Alfons Leitl, „Erziehung zur Form”) oraz organizowanie i finansowanie badań naukowych (Hellmut Becker „Organisation und Finanzierung der Forschung”). W dziale trzecim tej części znalazła się tylko praca opisująca odbudowę miast (Alfons Leitl, „Irrtümer und Lehren des Wiederaufbaus der Städte”).

W części drugiej książki przedstawione zostały badania prowadzone w poszczególnych dziedzinach wiedzy. Przegląd ten rozpoczyna się od fizyki, chemii i astronomii (Arthur March, „An den Grenzen des Anschaulichen”) oraz biologii (Adolf Portmann, „Biologie auf neuen Wegen”) i medycyny (Thure v. Uexküll, „Medizin und Psychologie in der Begegnung”), po czym prowadzi poprzez filozofię i teologię (Helmut Kuhn, „Nichts — Sein — Gott”), etnologię i antropologię (Hermann Wein, „Zwischen Philosophie und Erfahrungswissenschaft”), socjologię (Helmut Schelsky, „Die Soziologie in der Praxis”), ekonomię, ekonometrię i logistykę (Jürgen v. Kem-

pski, „Auf dem Wege zur Mathematik”) ku filologii klasycznej i archeologii (Bruno Snell, „Ernüchterte Altertumswissenschaft”), naukom historycznym (Albert Mergeler, „Geschichte aus der Distanz”), historii najnowszej (Michael Freund, „Geschichte ohne Distanz”) i naukom prawnym (Ernst Forsthoff, „Die Rückkehr zum Rechtsstaat”).

Część trzecia książki poświęcona jest sztukom pięknym. Kolejno omawiany tu jest rozwój poezji (Hans Egon Holthusen, „Zwischen Naturlyrik und Metaphysik”), powieści (Karl August Horst, „Stierkampf ohne Stier”), eseju (Karl August Horst, „Das literarische Kuckucksei”), badań historyczno-literackich i krytyki (Walter Boehlich, „Die fehlende Generation”), teatru, filmu i kabaretu (Hanns Braun, „Die Bühne ohne Autor”), sztuk plastycznych (Kurt Kusenberg, „Im Zeichen des Herbstes?”) oraz muzyki (H. H. Stuckenschmidt, „Klangskese und Zahlenzauber”).

Wreszcie część czwarta, ostatnia, stara się wydobyć najcharakterystyczniejsze zjawiska z obszernego materiału, przedstawionego w rozdziałach poprzednich i wyciągnąć wnioski dotyczące przyszłości. Na część tę składają się trzy prace, których autorami są: Wolfgang v. Einsiedel („Land ohne Mitte”), Joachim Moras („Die Mitte Europas”) i Hans Paeschke („Der Januskopf”).

Jak z tego widać, książka przynosi materiał obfity i różnorodny, którego nie sposób tu szczegółowo omawiać. Ograniczymy się więc głównie do zwrócenia uwagi na pewne zjawiska zasadnicze, które podnieśli autorzy a zarazem redaktorzy tomu w jego części ostatniej, podsumowując wywody poprzednie swych współpracowników. Przeprowadzenie pewnego rodzaju przekroju podsumowującego na podstawie różnych zamieszczonych w książce przyczynków, wydobyć pewnych akcentów wartościujących i pokazanie określonych motywów przewodnich, które nimi częściowo kierowały przy ustalaniu tematów poszczególnych prac, a częściowo z prac tych wyniknęły, uznali redaktorzy za konieczne, gdyż tytuł przygotowanego dzieła zapowiada, jak już wspominaliśmy, bilans rozwoju kulturalnego Niemiec od 1945 r. Redaktorzy zastrzegają się, iż to subiektywne wejrzenie nie ma być czymś więcej, jak subiektywną próbą uwarunkowaną poszczególnymi interpretacjami szczegółowymi.

Obejmując ogólnym wejrzeniem całokształt życia współczesnych Niemiec zachodnich autorzy i redaktorzy omawianej książki dostrzegają z jednej strony duże osiągnięcia w dziedzinie odbudowy kraju, w dziedzinie gospodarczej, które starają się jeszcze bardziej podkreślić malując wymownie sytuację punktu zerowego (*Nullpunkt Situation*), z którego odbywał się w r. 1945 start do tych osiągnięć. Z drugiej jednakże strony niepokoi ich różnica, jaką dostrzegają pomiędzy niewątpliwie pomyslnym rozwojem życia gospodarczego a stosunkowo bladym, ich zdaniem, obrazem, jaki przedstawia życie kulturalne Niemiec zachodnich. Chcąc wytłumaczyć ten fakt sięgają oni do przedstawienia innej różnicy, a mianowicie tej, jaka zachodzi pomiędzy sytuacją społeczno-kulturalną, w której znalazły się Niemcy po I wojnie światowej, a tą, w jakiej znalazły się po II wojnie światowej. Sytuacja po I wojnie światowej była w stosunku do sytuacji po II wojnie światowej raczej odwrotna, tzn. że chociaż Niemcy były wówczas wewnętrznie skłócone i poddane ciężkim wstrząsom gospodarczym, to jednak ogarnięte były równocześnie silnym ruchem kulturalnym o dużym rozmachu, mogącym się pochwalić niemalymi osiągnięciami naukowymi, filozoficznymi i artystycznymi, których wpływ oddziaływał i na inne kraje.

Wskazując na osłabienie życia kulturalnego Niemiec po II wojnie światowej, autorzy poszukują jego przyczyn tak w dziedzinie społecznej jak i psychologicznej oraz ideologicznej.

W aspekcie socjologicznym za główną przyczynę osłabienia życia kulturalnego uważa W. v. Einsiedel fakt, że Niemcy, które z dumą podawały się dawniej za kraj środka, stały się obecnie „krajem bez środka” tzn. krajem bez ośrodka państwowego, bez tzw. warstwy średniej (*Mittelschicht*) i bez twórczej średniej generacji (*Mittelgeneration*).

Mówiąc o braku ośrodka państwowego autor ma na myśli przede wszystkim stolicę kraju. Uważa on, że cokolwiek by się dało złęgo o dawnym Berlinie powiedzieć, to jednak był on dla życia kulturalnego Niemiec czynnikiem ważnym, jako punkt przecinania się geograficzno-politycznych dróg, jako miejsce wymiany wartości kulturalnych, zbiorowisko sił twórczych, słowem, jako miasto o znaczeniu światowym (*Weltstadt*). Jego obecna sytuacja przyczynia się, zdaniem Einsiedela, nie tylko do osłabienia uczuć państwowych, ale także stanowi niebezpieczeństwo duchowej prowincjalizacji kultury niemieckiej.

Sama w sobie decentralizacja kulturalna nie byłaby czymś złym pod warunkiem jednak, że poszczególne kraje potrafiłyby wytworzyć na swoim terenie duże ośrodki kulturalne o funkcjach i aspiracjach światowych. Tymczasem, zdaniem Einsiedela, większe miasta niemieckie nie są czymś więcej, jak wspianiałymi przedsiębiorstwami przemysłowymi i kantorami handlowymi, które przez dzisiejszą odbudowę także i czysto zewnętrznie są do siebie zupełnie podobne i nie wykazują żadnej swoistości, przy czym zaludnione są silnie wymieszaną ludnością. Nie odbywa się tu bowiem tylko normalny ruch ludności pomiędzy wsią a miastem, ale w ogóle ludność zachodniemiecka wykazuje bardzo silną ruchliwość, zmieniając miejsce zamieszkania w poszukiwaniu zatrudnienia. Do wymieszania ludności przyczyniła się też ludność przesiedlona. Utrudnia to możliwość porozumienia się, a jako skutek daje niezadowolenie, poczucie osamotnienia i życie z dnia na dzień, albo też zasklepanie się w pewnym prowincjonalnym snobizmie. Wyrazem tego jest, zdaniem tego autora, fakt, że obecnie nawet większe dzienniki niemieckie mają w gruncie rzeczy charakter gazet lokalnych.

Dalszym czynnikiem, który wpływa, zdaniem Einsiedela, na niedostatek wybitniejszych osiągnięć w Niemczech zachodnich w zakresie zdobyczy kulturalnych, jest brak w istniejącym ustroju takiej warstwy społecznej, która by mogła zapewnić wspomnianym zdobyciom podstawę i opiekę. Dawny tzw. stan średni właściwie nie istnieje. Istnieją jeszcze dawne mieszczańskie zawody, dające średnie zarobki i zapewniające średnią egzystencję, ale mieszczaństwa w sensie jakiejś zwartej grupy społecznej czy też w sensie jakiegoś ściśle określonego poziomu wykształcenia właściwie nie ma. Uzależnione od czynników państwowych albo też wydane na łup wszelkich wahań koniunktury obecne mieszczaństwo, zdaniem wspomnianego autora, nie jest „prawdziwym” mieszczaństwem, ponieważ za i tak już prowizoryczne zabezpieczenie swego istnienia płacić musi swoją niezależnością i swobodą ruchów, które to właściwości czyniły kiedyś jego przedstawicielei nosicielami postępu i twórczej inicjatywy, czego dziś nie mogą zastąpić biurokratyzowane zespoły państwowe opiekujące się kulturą, nawet jeżeli wykazują daleko idącą dobrą wolę. Z tej dawnej, zanikającej dziś warstwy społecznej wywodził się przeważnie dotychczas narybek naukowy i artystyczny Niemiec, który dziś w zmienionych warunkach zdobywa wykształcenie w sposób daleko trudniejszy.

Temu radykalnemu zanikowi „prawdziwego” mieszczaństwa odpowiada z drugiej strony, według Einsiedela, daleko idące upodobnienie się w swej postawie duchowej właśnie do tego nowego mieszczaństwa szerokich rzesz ludności pracującej zarobkowo, a reprezentowanych przede wszystkim przez związki zawodowe. Świadczy o tym zdaniem tegoż autora m. in. i to, że po II wojnie światowej, ani polityczna prawica, ani lewica, nie wytworzyły własnej, jasno określonej ideologii, a programy prawie wszystkich partij są w istocie swej zależne od przypadkowości politycznych konstelacyj. Zniknęły też z publicznej debaty prawie że wszystkie stanowiska skrajne.

Einsiedel uważa, że obie wspomniane powyżej warstwy społeczne, tzw. nowe mieszczaństwo i zbliżone do niego w swej postawie duchowej szerokie rzesze ludzi pracy, mimo zaostrażających się przeciwieństw gospodarczych, spotykają się na pośredniej linii wspólnych upodobań i smaku, na której tylko raczej przeciętne, bez trudu dostępne i łatwo strawne produkty kulturalne są dobrze widziane. W tym

zakresie bardzo szerokie potrzeby wspomnianych nowych warstw konsumentów zaspokajane są w sposób zasadniczy za pośrednictwem wielkich instytucji rozrywkowych tzn. przez radio, film i pisma ilustrowane. Instytucje te pochłaniają też wiele talentów artystycznych, które znajdują w nich wprawdzie utrzymanie, ale przeciążone pracą i zajęte przeważnie zadaniami rutyniarskimi, w praktyce unicestwiają swoje możliwości twórcze. Ogólnie zaś powiedzieć można, że wszelkie przedsięwzięcia kulturalne są dzisiaj w Niemczech zachodnich nastawione raczej na bezpośrednie, szerokie oddziaływanie i natychmiastowy sukces. Podejmowanie zadań kulturalnych, wymagających długich lat dojrzewania oraz połączonego z tym ryzyka uchodzi raczej za postępowanie nie mogące rokować powodzenia.

Jako trzecie zjawisko, pozwalające nazywać Niemcy dzisiejsze „krajem bez środka”, a wpływające na osłabienie sił napędowych w dziedzinie twórczości kulturalnej, wymienia Einsiedel brak średniej generacji, tzn. tych, którzy urodzili się w promieniu czasowym około dziesięciu lat na przełomie XIX i XX w., a którzy zginęli albo z rąk dyktatury hitlerowskiej, albo też padli na wojnie. Sprawia to, zdaniem wspomnianego autora, że publiczne dyskusje, jakie się dziś w Niemczech toczą, prowadzone są właściwie przez znanych przedstawicieli wykształconej generacji dziadków i nieznaną jeszcze a głodną takiego wykształcenia przedstawicieli generacji wnuków. Dialog taki, taka wymiana myśli ma odmienny charakter od tej, jaka wywiązuje się między ojcami i synami, gdzie wyraźne przeciwieństwa prowadzą do silnego napięcia, ale też nieraz do owocnych rezultatów. Prowadzone dziś w Niemczech zachodnich dyskusje przypominają raczej jakieś dialogi akademickie, nie są to właściwie spory, ani też nie jest to rozprawianie się z jakimś problemem (Einsiedel próbuje też w ten sposób wytłumaczyć brak w Niemczech zachodnich jakiegos szczerego wewnętrznego rozprawienia się z latami dyktatury hitlerowskiej, czego, jego zdaniem, mogli dokonać tylko aktywni czy pasywni jej współuczestnicy).

Przedstawiając w ten sposób stosunek pomiędzy następującymi po sobie generacjami Einsiedel zastanawiając się, co w Niemczech ludzie starsi mogą przekazać młodzieży, dochodzi do przekonania, że mogą oni wpoić jej wiarę w wartość wykształcenia, przyswoić pewne punkty widzenia, mogą nauczyć pewnych metod i praktyk twórczych, nie mogą natomiast dać jej zasadniczych impulsów życiowych, nie mogą wskazać kierunku działania i haseł na przyszłość. Toteż, jego zdaniem, dzisiejszej młodzieży niemieckiej udało się już w dużej mierze nawiązać kontakt z europejską tradycją w dziedzinie kształcenia się, chociaż nieraz za cenę pewnych przesunięć perspektywicznych i zamazywania rzeczywistego obrazu, często bowiem rzecz świeżo poznana przyswajana jest jako coś historycznie zupełnie nowego. Nie zdołała natomiast młodzież ta, patrząca z niedowierzaniem na wszelkie konwencjonalne formy i publicznie prowadzone walki ideologiczne, odnaleźć własnego wyrazu artystycznego dla swych doświadczeń życiowych, ani też własnego wyrazu myślowego dla swego nastawienia życiowego. Einsiedel usprawiedliwia fakt ten ciężkimi warunkami, w jakich młodzież ta wyrastała w niedawnej przeszłości, poddana najbardziej zawilum doświadczeniom psychologicznym w czasach hitlerowskich oraz w okresie wojny, a także warunkami, w jakich rozwija się ona dzisiaj, gdzie zaostrzająca się walka o byt nie pozwala właściwie na rozwijanie innych zdolności jak tylko fachowych i skierowanych na określone doraźne cele.

Obok wspomnianych powyżej czynników socjologicznych, pozwalających mu mówić o tym, że Niemcy współczesne są „krajem bez środka”, Einsiedel wskazuje też na pewne czynniki psychologiczne, które jego zdaniem, również wpłynęły na osłabienie energii niemieckiej w dziedzinie twórczości kulturalnej. Uważa on, że z pierwszej wojny światowej wyszły Niemcy pomimo klęski militarnej i równoczesnego znacznego rozpadu przestarzałego porządku społecznego prawie że nieknięte w swoich energiach duchowych. W pewnej mierze nawet przez wypadki

wojenne i przez ruchy rewolucyjne zostały energie te wydobyte z letargu i wprowadzone w produktywny stan podniecenia. Wynikające z tego możliwości zostały jednak na długo przed wybuchem drugiej wojny światowej zupełnie zniszczone. Pomimo bowiem pewnych zewnętrznych oznak i pozorów hitleryzm zamknął wszelki dopływ żywotnych sił twórczych. Niemcy zostały odcięte od zapładniających wpływów swej własnej przeszłości, jak i świata zewnętrznego. Każdy twórczy impuls był zdławiony w zarodku.

I może byłoby, zdaniem Einsiedela, ten stan wewnętrzznego zobojętnienia, apatii i rezygnacji, w jakim się Niemcy znajdowały przy końcu drugiej wojny, dał przezwyciężyć raz jeszcze, gdyby nastąpił w społeczeństwie jakiś radosny czy bolesny nawet wstrząs. Niestety, zdaniem Einsiedela, tak się złożyło, że przeżycie uwolnienia od nieznośnej dyktatury zbiegło się z poczuciem „totalnej klęski”, które po prostu zneutralizowało przeżycie pierwsze.

Obraz, jaki w swym syntetycznym przeglądzie przedstawił W. v. Einsiedel, podnosząc dwa ważne momenty sytuacji kulturalnej dzisiejszych Niemiec, a mianowicie aspekty socjologiczne braku tzw. ośrodka oraz psychologiczną neutralizację, która po r. 1945 powstała z przeciwieństwami dwu doświadczeń, wyzwolenia i klęski, uzupełnia H. Paeschke wskazując na objawy, jakie zaznaczają się w dziedzinie ideologicznej. Zwraca on uwagę, że jeżeli w dziesięciolecie, które nastąpiło zaraz po pierwszej wojnie światowej, kontrowersje ideologiczne były bardzo liczne i różnorodne, to dziś ograniczają się one w Niemczech zachodnich przeważnie do polemik pomiędzy przedstawicielami starszej generacji. W związku z tym Paeschke rzuca pytanie: czy Niemcy jako kraj środka bez środka miałyby być dzisiaj równocześnie krajem światopoglądów bez światopoglądu?

Odpowiadając na to pytanie, Paeschke mówi, że jeżeli zamiast słowa „światopogląd” postawimy słowo „ideologia”, to tym samym poruszymy zasadniczy symptom nie tylko niemieckiego, lecz w ogóle zachodnioeuropejskiego kryzysu kulturalnego. Uważa on, że we wszystkich krajach Zachodu wojna i okres powojenny przyniosły zupełne rozbicie pozycji ideologicznych, tylko że w Niemczech rozwój idący w tym kierunku był nie tylko radykalniejszy, lecz rozpoczął się też wcześniej.

Paeschke wymienia dwa powody takiego stanu rzeczy: najpierw ten fakt, że Niemcy w dwóch wojnach światowych wystąpiły nie tylko jako przeciwnik polityczny i militarny, ale i ideologiczny i że wojny te przegrały, wdziały się więc zmuszone w daleko większym stopniu, aniżeli inne narody, do rewizji swego stosunku do otaczającego je świata; a następnie przede wszystkim to, że podstawy nowoczesnej krytyki ideologicznej, a mianowicie myślenia za pomocą dialektycznych antytez zostały stworzone w Niemczech. Paeschke mówi, że od Hegla aż do Freuda pracuje niemiecka umysłowość dziewiętnastowieczna, jak w jakiejś reakcji łańcuchowej, nad rozbiciem atomu ludzkiej świadomości: wola i wyobrażenie, realność i idea, popęd i moralność, życie i duch — takie i tym podobne pojęcia występują tu kolejno po sobie w sposób antagonistyczny i starają się sobie nawzajem zdemaskować. Cały ten materiał wybuchowy nagromadzony w ciągu ubiegłego wieku rozpałił się po I wojnie światowej, jak mówi Paeschke, w istny fajerwerk, a Niemcy zajęły w zakresie ideologicznym w latach dwudziestych postawę tak bojową, jak rzadko w swojej historii. Jeżeli nawet przypatrzysz się bliżej toczonym wówczas w Niemczech we wszystkich dziedzinach życia politycznego sporom, stwierdzimy, że brak im niejednokrotnie prawdziwych podstaw, tj. oparcia na biegunowo przeciwnych strukturach ideologicznych, to jednak uderzać musi dążenie do zajmowania pozycji nieprzejednanych, czego dowodem może być często wówczas używane słowo: „zgnili środek”. Znamiennym też jest, że większość ówczesnych koncepcyj o pewnym znaczeniu, które miały charakter syntetyczny, nie spotkała się wtedy z uznaniem względnie znalazła niewłaściwe zastosowanie.

W związku z takim stanem rzeczy, Paeschke zastanawia się, czy w konsekwencji ten proces dialektycznej antytetyczności światopoglądów nie zmierzał do wyrównania w jakimś totalizmie, ściślej mówiąc: do swej likwidacji przez system dyktatorski. Jest bowiem rzeczą charakterystyczną, że narodowy socjalizm, który intelektualnie był także w dużej mierze produktem lat dwudziestych, dążył do stopienia w sobie najróżnorodniejszych ideologii. Paeschke przypomina, że nie ma bodajże takiego stanowiska, czy byłoby ono proletariackie czy burżuazyjne, socjalistyczne czy konserwatywne, kolektywistyczne czy arystokratyczne, racjonalistyczne czy romantyczne, którego by ruch ten dla siebie nie uzurpował, nie nadużył i nie zdradził. Wszystko to razem musiało w społeczeństwie niemieckim doprowadzić do jakiejś totalnej podejrzliwości wobec wszelkich ideologii. Sytuację więc, jaka powstała w dziedzinie ideologicznej w Niemczech zachodnich po klęsce w 1945 r., można zdaniem Paeschkego porównać z zapaścią, która nastąpiła na skutek nadmiernego wysilenia się świadomości najpierw w kierunku dialektycznym, a później w kierunku nadmiernej czujności intelektualnej. Różnica pomiędzy sytuacją kulturalną po I a sytuacją po II wojnie światowej polegała na tym, że w r. 1918 zniszczeniu uległy raczej formy życia społeczno-kulturalnego, uwolnione natomiast zostały treści, które dojrzewały w umysłowości społeczeństwa. W r. 1945 także i treści te zostały zburzone względnie same się unicestwiły i w ten sposób powstało i w tym zakresie to, co w Niemczech w ostatnich latach określa się mianem „situacji punktu zerowego” (*Nullpunkt Situation*).

Z kolei Paeschke zastanawia się, jak ta sytuacja uwarunkowana socjologicznie, psychologicznie i ideologicznie, wpłynęła na dalszy rozwój życia społeczno-politycznego i kulturalnego Niemiec zachodnich. Uważa on, że stan zupełnej próżni, jaki się tu wytworzył, sprawił, iż z konieczności niejako zaczęto sięgać do form i struktur już gotowych, zamiast rozwijać je w sposób samodzielny. W pierwszych latach powojennych korzystano z tego, co w tym zakresie pozostawili Niemcom do dyspozycji w dziedzinie politycznej i kulturalnej alianci, później zaczęto coraz bardziej zwracać się do własnej przeszłości. Tak wytworzył się pewien przymusowy związek pomiędzy dążeniem do jakiegoś porządku a odnową dawnych urzędzeń, co określa się dziś w Niemczech zachodnich mianem „restauracji”. „Restaurację” tę, zdaniem Paeschkego, można przyrównać do procesu inkrustacyjnego, zwanego pseudomorfozą, w którym bezkształtne jeszcze energie wpływają w gotowe, uprzednio stworzone puste formy. W ten sposób powstają twory myślowe i socjalne, których forma i treść nie są do siebie dostatecznie przystosowane.

Proces ten uwidacznia się przede wszystkim w dziedzinie problematyki społecznej, toteż I część omawianej książki, zajmująca się podstawami społecznymi i kulturalnymi dzisiejszego życia zachodniemieckiego, dostarcza wiele materiału w tym zakresie. Paeschke na podstawie zamieszczonych w części tej prac zwraca uwagę przede wszystkim na dwa zjawiska, na rolę, do jakiej urosło dziś w Niemczech państwo, oraz na sposób, w jaki wykształcił się tam obecny system partyjny.

Jeżeli chodzi o rolę państwa, to, wbrew temu, czego należało się spodziewać po jego rozbiciu w 1945 r. i po wprowadzeniu systemu federalnego, nie stało się ono, jak to stwierdzają dość zgodnie autorzy prac zamieszczonych w pierwszej części książki, czynnikiem fermentu, ale raczej petryfikacji stosunków czy nawet ich skostnienia. Przejawia się to w różny sposób. Wspomniani autorzy wskazują na współzależność, jaka istnieje pomiędzy organizacyjnym umacnianiem się państwa a słabnięciem indywidualnego zmysłu obywatelskiego (W. E. Süskind), na przekształcanie się prawie że bezpieczeństwa w 1945 r. społeczeństwa w jedno z najbardziej zależnych od państwa wśród tych, jakie widzimy na Zachodzie (H. Achinger), na brak niezależności od państwa najpotężniejszych instytucji tworzących opinię publiczną, takich jak prasa, radio czy film (H. Cron), na upolitycz-

nienie wykształcenia (G. Picht) i biurokratyzację szkolnictwa i wychowania (A. Leitl), na uzależnienie od państwa struktury materialnej badań naukowych (H. Becker).

We wszystkich tych przejawach widzi Paeschke wlewanie się nowych energii społecznych w dawne formy, przy czym, jego zdaniem, ten wsteczny, petryfikujący rozwój polityczny, proces szczególnie wyraźnie występuje na przykładzie tworzenia się w Niemczech zachodnich po II wojnie światowej partii politycznych. Paeschke jest zdania, że znajduje to swoje odbicie jeszcze bardziej w programach ideologicznych tych partii aniżeli w ich strukturze organizacyjnej. Dla niego CDU stanowi swoiste zjawisko kompensacyjne w stosunku do partii narodowo-socjalistycznej, tzn., że obecnie mówi się o europejskości tam, gdzie dawniej mówiło się o nacjonalizmie, o konserwatyzmie tam, gdzie dawniej mówiło się o socjalizmie, o woli społeczeństwa tam, gdzie dawniej mówiło się o systemie autorytatywnym. Wtłoczone w formy FDP zawsze wieloznaczne treści ideologii liberalnej nie znajdują sobie w nich miejsca i uderzając to na lewo, to na prawo występują z brzegów; partia zaś socjaldemokratyczna (SPD) zdaje się być zadowolona z tego, że stanowi ucieleśnienie swego własnego reliktu. Podobnie, zdaniem Paeschkego, przedstawia się sytuacja związków zawodowych, które zadowolając się przyznanym im prawem współdecyzji częściowo same przyczyniły się do tego, iż przestały być wyrazem prawdziwych sprzeczności nurtujących system gospodarki liberalnej. Brak zrozumienia istoty rzeczowych przeciwieństw wywołuje, jak mówi Paeschke, dwojaki skutek: albo prowadzi do zamazywania sprzeczności, albo do ich wyolbrzymienia. Z tym zaś dwuznacznym prawem spotykamy się dziś w Niemczech, zdaniem wspomnianego autora, nie tylko w dziedzinie społeczno-politycznej.

Przechodząc od zagadnień życia publicznego do spraw związanych z twórczością naukową i artystyczną, Paeschke wyraża pogląd, że wspomnianemu procesowi pseudomorfozy, jakiemu uległy w Niemczech struktury społeczne, zdaje się towarzyszyć proces stapiania się różnych założeń teoretycznych i ideologicznych. W każdym razie ogólnie powiedzieć można, że w ostatnich latach występują tu na czoło problemy, które stoją w punktach krzyżowania się różnych dziedzin badań naukowych. Zamiast więc o „sytuacji punktu zerowego” można tu mówić raczej o „sytuacjach skrajnych”, i to w sensie jak najbardziej ogólnym, a nie tylko egzystencjalistycznie zacieśnionym. Paeschke wskazuje na to, że w rzeczywistości tam gdzie dziś w Niemczech powstają nowe impulsy twórcze, pojawiają się osobowości skłonne kroczyć na pograniczu swych specjalności (*Grenzgänger*). Odnosi się to nie tylko do filozofii i literatury, lecz częściowo także do czystej nauki. Jeżeli chodzi o nauki przyrodnicze i humanistyczne, to spotkanie następuje przede wszystkim pomiędzy fizyką i filozofią, biologią i antropologią, medycyną i psychologią. W ten sposób zyskuje całą problematyka w sposób widoczny, jak mówi Paeschke, podwójną perspektywę: z jednej strony rośnie dążenie poszczególnych dyscyplin do kontaktu ze swymi sąsiadami — co prowadzi u zbyt niecierpliwych i niejasnych umysłów do pewnego rodzaju, jak się wyraża wspomniany autor, przemytu granicznego — z drugiej strony wzmacnia się dystans tych dyscyplin w stosunku do siebie samych i poczucie ograniczoności własnych metod badawczych.

Formalnej więc sytuacji skrajnej odpowiada i treściowa, która przejawia się w kryzysie zakresów badawczych poszczególnych dyscyplin naukowych. Wszędzie daje się zauważyć odwrót od monistycznego a także i dualistycznego sposobu patrzenia na zjawiska. W to miejsce pojawia się sposób inny, który znajduje swój wyraz w takich określeniach jak „komplementarność”, „korrelacja”, „ambivalencja”. Występują one prawie we wszystkich pracach omówionej książki, zajmujących się stanem niemieckich badań naukowych. Paeschke występuje tu przeciwko używaniu na oznaczenie tych tendencji określenia „nauka całościowa” („Ganzheitslehre”), uważając, że nie jest ono dość ściśle i prowadzi do nieporozumień. W ten sposób przejawiają się przede wszystkim usiłowania badaczy niemieckich, aby

porzucając dotychczas przyjmowane antytezy odnaleźć jakiś porządek oparty na innych zasadach.

W omawianej książce na czoło w dziale sprawozdań z prowadzonych dziś w Niemczech zachodnich zadań wysunięte zostały nauki przyrodnicze. Redakcja postąpiła tak w przekonaniu, że właśnie na polu tych nauk mamy dziś do czynienia z największym napięciem problematyki, co spowodowane ma być tym, iż tutaj kryzys podstaw poznawczych pojawił się o jedną generację później niż w naukach humanistycznych i dlatego wykazuje teraz tym większy rozmach.

Wśród nauk przyrodniczych omówiono przede wszystkim trzy dziedziny wiedzy: fizykę, biologię i medycynę. Jeżeli chodzi o fizykę, to jej osiągnięcia zostały przedstawione w artykule A. Marcha pod wymownym tytułem: „An den Grenzen des Anschaulichen”. March uważa, że zasadniczą cechą tego obrazu świata, jaki daje dzisiejsza fizyka, jest brak oglądowości. Ten odwrót od oglądowości doprowadził, jego zdaniem, do tego, że fizyka dzisiejsza swoje główne zadanie widzi w ujawnianiu struktur dających się przedstawić w stosunkach liczbowych, struktur, które stanowią wątek widzialnego świata. Pogląd ten zdobywał po r. 1945 coraz bardziej w Niemczech zachodnich przewagę, doprowadzając do najróżniejszych spekulacji, które w ich skrajnych przejawach nazywano tam „fizyką picassowską”. Omawiając te tendencje dzisiejszej fizyki, Paeschke jest zdania, że w ramach szerszego procesu myślowego, dającego się zauważyć w naszym stuleciu, a zmierzającego do rozwiązania materii w energiach a przedmiotów w fenomenach, fizyka wraz z jej dzieckiem, techniką, osiągnęła punkt szczytowy w zakresie wyobcowywania człowieka z przyrody.

Badania prowadzone w Niemczech zachodnich w dziedzinie biologii przedstawia artykuł A. Portmanna zatyt. „Biologia na nowych drogach”. Paeschke podsumowując wywody Portmanna zwraca uwagę, że i tutaj doszło do krytyki wartości i ważności stosowanych do niedawna teorii. Mechanizm i witalizm, jako zasady przeciwstawne, próbuje się zneutralizować przez zrozumienie, że życie we wszystkich swoich przejawach, jako całość stanowi problem dla siebie, że więc nie należy go podporządkowywać żadnej zasadzie kierunkowej. Tymczasem jednak doświadczenie, w obrębie którego obraca się współczesna fizyka, a mianowicie to, że przedmioty przy coraz większej dokładności wiedzy o ich zachowaniu się, stają się w swej istocie coraz bardziej zagadkowe — stanowi w biologii punkt wyjścia do odwrotnego stawiania kwestii. Biologia w Niemczech dąży właśnie do tego, aby stać się wiedzą o zachowywaniu się istot żywych (*Verhaltensforschung*), aby nie narzucając życiu abstrakcyjnych praw podpatrzeć mu jak najwięcej form, w których się ono wyraża. Powstaje z tego coś w rodzaju fizjognomiki wszystkiego co żywe. Paeschke mówi też, że w ten sposób przedmiotom badań przyznana zostaje jak gdyby „godność podmiotu” i tym samym nawiązana zostaje nić pomiędzy znajomością przyrody a znajomością człowieka. Tworzą się związki, w które w równej mierze wciągnięte są biologia, jak i antropologia i psychologia.

Podobne tendencje zaznaczają się i w medycynie, co świadczy o tym, iż stanowią one zagadnienie węzłowe współczesnych badań naukowych. Mówi o tym Thure v. Uexküll w artykule pt. „Spotkanie medycyny z psychologią”. Wskazuje on na to, że w Niemczech po zakończeniu II wojny światowej pojawiło się w medycynie szczególne zainteresowania kierunkiem obchodzącym właściwie wszystkie jej działy, a który określa się mianem — medycyny psychosomatycznej. Opiera się on na tezie, że wpływ czynników psychicznych na powstawanie i przebieg choroby przedstawia problem medyczny i musi być tak samo poważnie i naukowo rozpatrywany, jak wpływ czynników cielesnych. Widzimy więc i tutaj, jak dwie dyscypliny wiedzy wypośredkują m. in. takie pojęcia jak: „samopoczucie” czy

„nastrój” starają się już w samej terminologii wyjść poza przeciwieństwa i znaleźć wspólny język.

Wobec wspomnianych powyżej tendencji nie jest rzeczą dziwną, że występują one szczególnie wyraźnie w punkcie krzyżowania się nauk przyrodniczych i humanistycznych, tzn. tam, gdzie przed uczonym staje pytanie, co stanowi istotę człowieka. Toteż antropologia jest tą nauką, która, szeroko bardzo pojęta, znajduje się dziś w Niemczech zachodnich badając w centrum zainteresowania i dlatego też mowa jest o niej w różnych sprawozdaniach omawianej książki. W szczególności zajmuje się nią H. Wein w artykule pt. „Pomiędzy filozofią a naukami doświadczalnymi”. Teza generalna jego wywodów brzmi: niemiecka nauka o człowieku zgodnie ze swymi tradycjami, ożywiona ideą nowej wiedzy o tym co ludzkie w ogólności, znajduje się dziś na drodze do współpracy różnych dyscyplin. I dlatego czołowi niemieccy antropologowie rozwijają dziś obraz człowieka, opierając się na badaniach etnologicznych, paleontologicznych, mitologicznych, a także na dociekaniach psychologicznych i filozoficznych. Wein mówi, że zejście się filozoficznych i empirycznych metod przy badaniu problemu człowieka zdaje się być jedyną szansą na przyszłość niemieckiej filozoficznej antropologii.

Ze podobne tendencje nie obce są również badaniom socjologicznym, o tym świadczyć może artykuł sprawozdawczy, którego autorem jest H. Schelsky, a zatyt. „Socjologia w praktyce”. Autor wskazując główne zadania w tej dziedzinie wiedzy oraz opisując osiągnięcia nauki zachodnoniemieckiej w zakresie badań nad zmianą struktury społecznej, nad rodziną i młodzieżą a także w zakresie tzw. socjologii przemysłowej i zakładowej oraz socjologii politycznej i badania opinii — stawia postulat współpracy w ramach tego rodzaju prac badawczych ze wszystkimi dyscyplinami wiedzy, zajmującymi się człowiekiem, od medycyny i psychologii poczynając, a na ekonomii i nauce o gospodarce zakładowej kończąc.

Rozwijające się dziś w Niemczech zachodnich prądy filozoficzne przedstawia H. Kuhn w artykule zatyt. „Nichts — Sein — Gott”. Opierając się na wywodach tego autora, Paeschke w swym podsumowaniu zwraca uwagę na to, że na żadnym chyba terenie badań nie występuje z taką jasnością, jak w dziedzinie filozofii fakt, iż rozstrzygające impulsy twórcze pochodzą tu z lat dwudziestych. Wtedy to odgrywała filozofia razem z twórczością artystyczną rolę awangardy. Wielki kryzys podstaw poznawczych znalazł swój pierwszy wyraz w fenomenologii Edmunda Husserla, zmierzającej do rozbitcia tradycyjnego pojęcia przedmiotu. Podobni do wrogiego sobie rodzeństwa, jak mówi Paeschke, zrodziły się z tych dążeń: egzystencjalizm i logistyka, rozszczepiając jedność filozofii według treści i formy, jakości i ilości. Poznanie staje się odkryciem, świadomość aktem, czy to logicznej kalkulacji, czy też etycznego postanowienia. Wtedy to Heidegger odkrywa nowe znaczenie czasu, Jaspers kuje określenie — „sytuacja skrajna”.

Dziś te sposoby myślenia, jak to podkreśla Paeschke, wdarły się już w aparat pojęciowy licznych innych dyscyplin. Sama filozofia tymczasem poszła jego zdaniem jeszcze dalej: nie tylko w dziedzinie egzystencjalistycznego samopoczucia i sposobów zachowywania się, lecz jeszcze głębiej, u samego źródła istnienia (*Sein*), tego wielkiego *neutrum* i praprzyczyny i wszelkich przeciwieństw, stara się ona usunąć rozdarcie świadomości. Droga ta prowadzi do jakiegoś ponadpojęciowego sposobu wyrażania się, do jakiejś mowy symbolicznej, którą Jaspers nazywa mową zsyfrowaną, którą logistyka wkłada w znaki matematyczne, a której Heidegger w czasach powojennych rzeczywiście próbuje używać wyrażając swe myśli poetyckimi sposobami. W cofaniu się od egzystencjaliów codziennego bytowania z powrotem do fundamentalistów istnienia Paeschke widzi charakterystyczny proces myślowy, w którym zbytne pogrążenie się w spekulacjach metafizycznych prowadzi do swoistej mistyki. W ten sposób filozofia ustawia się w nowej sytuacji skrajnej, gdzie występuje już w dużej mierze jako konkurentka teologii, która w Niemczech za-

chodnich przeżywa dziś niemały rozkwit, rozwijając założenia teologii dialektycznej i neoscholastyki.

Wypracowywane przez filozofię i teologię pojęcia i podejścia oddziałują również na wiedzę historyczną. Prace prowadzone w tym zakresie omówił, jeżeli chodzi o historię czasów dawniejszych i najdawniejszych, A. Mirgeler w artykule zatyt. „Geschichte aus der Distanz”, a jeżeli chodzi o historię najnowszą M. Freund w artykule pt. „Geschichte ohne Distanz”. Sprawozdania te wykazują, że chociaż w pierwszych dziesięciu latach po II wojnie światowej ukazał się w Niemczech zachodnich cały szereg kompendiów historycznych, to jednak zabrakło jakiejś ogólnej koncepcji nauki historii o większym znaczeniu. Zwracając na to uwagę, Paeschke przypomina, że dzieje się to w kraju znanym do niedawna z różnych szkół historycznych. Zamiast tego pojawiają się tu raczej filozofie czy nawet teologie historii, które mówią o historii istnienia (*Seinsgeschichte*), o okresie osiowym dziejów ludzkości (Jaspers — *Achsenzeit*) i o jej okresie ostatecznym (*Endzeit*). W związku z tym zaznacza się też dążenie, aby jak najbardziej rozszerzyć świadomość historyczną aż do ostatecznych granic i to tak wprzód (w zakresie *Zeitgeschichte*) jak i w tył (w zakresie *Vorgeschichte*). Szczególnie w Niemczech zachodnich jednak dążenia te przerodziły się w spekulacje na temat oznak mających świadczyć o tym, że dzieje współczesne mają charakter czasów ostatecznych. Paeschke mówi, iż nie jest dziełem przypadku, że trzech bardzo znani dziś w Niemczech zachodnich myśliciele w swoich dziełach mówią o kończeniu się pewnych zjawisk: teolog Guardini o kończeniu się czasów nowożytnych („*Ende der Neuzeit*”), filozof Heidegger o kończeniu się metafizyki („*Ende der Metaphysik*”), a socjolog kultury Alfred Weber — o kończeniu się dotychczasowej historii („*Abschied von der bisherigen Geschichte*”).

Prace prowadzone dziś w Niemczech zachodnich w zakresie badań nad starożytnością omawia B. Snell w artykule zatyt. „*Ernüchterte Altertumswissenschaft*”. Uważa on, iż ogólnie można powiedzieć, że w tej dziedzinie po II wojnie światowej, w przeciwieństwie do tego, co widzieliśmy tu po pierwszej, nastąpiło znaczne otrzeźwienie i wyzbycie się iluzji. Wtedy panowało tu duże ożywienie, co znalazło swój wyraz m. in. w uzasadnieniu pojęcia tzw. „Trzeciego humanizmu”. Po II wojnie światowej prowadzono w Niemczech wprawdzie dyskusje na temat humanizmu, nie wniosły one jednak zasadniczo wiele nowego. Nawiązując do tego stanu rzeczy Paeschke uważa, iż stanowisko humanistów, którzy zajęli pozycję obronną, chowając się za filologiczną krytykę tekstów, jest raczej zrozumiałe, gdyż trudno im po „trzecim humanizmie” lat dwudziestych głosić dziś jakiś „czwarty humanizm”. Paeschke przypomina też wypowiedź najbardziej uniwersalnego humanisty niemieckiego E. R. Curtiusa, który przed dwoma laty oświadczył, że ta dziedzina wiedzy jest już dziś raczej martwa.

Część ostatnia omawianej książki poświęcona jest zagadnieniom twórczości artystycznej. W pierwszym artykule Hans Egon Holthusen zajmuje się powojennym rozwojem poezji zachodniemieckiej. Wyróżnia on w niej dwa nurty. Pierwszy określa mianem liryki przyrody, drugi — liryki metafizycznej. Uważa on, że właściwie oba nurty wykazują dążność do oderwania się od tych procesów historycznych, w których uczestniczy współczesny człowiek. W wypadku pierwszym dzieje się to przez przeniesienie się do lasów, pól i łąk w idylliczny świat wiejski, w wypadku drugim przez rzutowanie historycznie określonej sytuacji na tło wartości pozaczasowych. Za protagonistę pierwszego kierunku Holthusen uważa Oskara Loerke i Wilhelma Lehmana, drugiego — Gottfrieda Benn. Tak więc i tu znajdują swój wyraz ogólne tendencje filozoficzne.

Rozwój współczesnej powieści zachodniemieckiej stara się przedstawić K. A. Horst. Po zwróceniu uwagi na utwory o charakterze pamiętnikarskim i re-

portażowym oraz po omówieniu roli, jaką odegrała w życiu literackim współczesnych Niemiec tzw. „grupa 47”, Horst usiłuje określić to, co jego zdaniem stanowi istotę postawy obecnego powieściopisarstwa niemieckiego. Wyprowadza on właściwie postawę tę ze wspomnianego już zneutralizowania poczucia zdobytej na nowo wolności przez uświadomienie sobie zupełnej, ogólnonarodowej katastrofy. W ten sposób powstała, zdaniem Horsta, sytuacja bez określonego profilu, sytuacja, w której właściwie nie widać byka, którego należałoby brać za rogi, stąd tytuł artykułu „Stierkampf ohne Stier”. Z tej sytuacji niemiecka literatura powojenna próbuje wyjść w dwojaki sposób: albo przez apokaliptyczne, albo przez społeczno-utopijne widzenie świata. Kierunek pierwszy wskazały dwie powieści, które ukazały się zaraz po wojnie, a mianowicie Hermanna Kasacka „Die Stadt hinter dem Strom” i Elżbiety Langgässer „Das unauslöslliche Siegel”. W kierunku drugim poszedł w swoich powieściach Walther Jens, a także Heinrich Böll.

O współczesnym teatrze zachodnioniemieckim mówi H. Braun. Stara się on dać ogólny obraz życia teatralnego przez kolejny opis wszystkich zjawisk z życiem tym związanych. W obrazie tym w przeciwieństwie do lat dwudziestych zwraca uwagę raczej niedostatek wybitniejszych osiągnięć. Braun wskazuje szczególnie na wielkie braki w dziedzinie twórczości dramatycznej („Die Bühne ohne Autor”). Na tym tle podkreśla on wybitną rolę, jaką odegrał Bert Brecht, którego twórczość zdobyła sobie wielkie uznanie i w Niemczech zachodnich.

Specjalny artykuł poświęcono w omawianej książce esejowi. Zajął się nim również K. A. Horst, nazywając go „literackim jajkiem kukułczym”. Autor ten zwraca uwagę, że jeżeli w dziedzinie liryki, powieści i dramatu, a więc dziedzinie „ustalonych” gatunków literackich wskazuje się coraz częściej i z coraz większym naciskiem na objawy kryzysowe, to o kryzysie eseju nigdzie się nie mówi. Przeciwnie, jest rzeczą znamienną, że właśnie ta na wpół naukowa i na wpół literacka forma wypowiedzania się tak się dziś rozwinęła, że wszędzie można się z nią spotkać. Horst wymienia kilka rodzajów eseju, jakie, jego zdaniem, dziś występują w Niemczech. Mówi on o eseju konserwatywnym i radykalnym, felietonistycznym i magicznym, wreszcie o eseju rozmiłowanego w jakimś zagadnieniu obserwatora. Tak więc w tej formie wypowiedzania się może najwyraźniej zaznacza się na gruncie literackim to, co w omawianej książce uważa się za najbardziej symptomatyczne dla współczesnej kultury zachodnioniemieckiej: schodzenie na pozycje skrajne, graniczne.

Inny czynnik, wspomniany także już powyżej, a mianowicie brak tzw. średniej generacji zaważył szczególnie na rozwoju badań literackich i krytyki literackiej. Tego zdania jest W. Boehlich, który swoje poglądy na ten temat wypowiada w artykule pt. „Brakująca generacja”.

Ostatnie dwa przyczynki tej części omawianej książki, która zajmuje się twórczością artystyczną, poświęcone są sztukom plastycznym i muzyce. Rozwój pierwszych omawia K. Kusenberg, dążeniami drugiej zajmuje się H. H. Stuckenschmidt. Jeżeli chodzi o sztuki plastyczne, to Kusenberg uważa, że panuje tu jak gdyby nastrój jesienny („Im Zeichen des Herbstes”), najstarsi wiekiem bowiem mistrzowie osiągnęli w dziełach swoich pełną dojrzałość, młodszy od nich, ale również zaawansowani w latach, zadowolają się raczej wariacjami wysubtelniającymi to, co stworzyli tamci. A najmłodszy nie dali jeszcze wyraźnie znać o sobie.

Tak przedstawia się w najogólniejszych zarysach problematyka zawarta w książce zatyt. „Deutscher Geist zwischen gestern und morgen”. Kiedy jednak autorom prac części ostatniej książki, a zarazem jej redaktorom, przychodzi wyciągnąć wnioski z obfitego zgromadzonego w niej materiału, to zajmują oni stanowisko raczej niezdecydowane. Einsiedel dopuszcza możliwość, że te przejawy upadku,

jak i inne braki, które współcześnie zdają się w Niemczech zachodnich osłabiać i hamować rozwój kulturalny, zamieniają się już w sposób tajemniczy w twórcze impulsy, że te przeciwności, które rozkładają życie materialne i kulturalne kraju, już się gdzieś pod powierzchnią tego życia poprzerałają. Z drugiej strony tenże autor dopuszcza myśl, że skostnienie polityczne Niemiec zachodnich oznacza zagrożenie, jeżeli nie pokusę, dla życia kulturalnego kraju i że najbardziej krytyczny moment niemieckiej historii, któremu trzeba będzie dopiero sprostać, jeszcze nie nastąpił.

Jeżeli chodzi więc o postawienie diagnozy obecnych stosunków kulturalnych w Niemczech zachodnich, to autorzy i redaktorzy omawianej książki ograniczają się właściwie do stwierdzenia ich tymczasowości czy przejściowości. Paeschke np. mówi, że wzięwszy pod uwagę obecną sytuację polityczną Niemiec oraz przerwanie ciągłości ich historycznej świadomości, redakcja książki umyślnie umieściła w jej tytule słowo „między”, narzucające się nieodparcie tam wszędzie, gdzie się tylko chce poszczególnie struktury współczesnego życia kulturalnego Niemiec zachodnich scharakteryzować w ich wzajemnych związkach. Słowo „między” pozwala określać w sposób ogólny a nie jednoznaczny, ten stan, z jakim się dziś w Niemczech zachodnich na każdym kroku można spotkać. A więc stan: „między” centralistyczną i federalistyczną, konserwatywną i socjalistyczną demokracją, ale także między fizyką i filozofią, metafizyką i liryką. Na miejsce „pozycji” zatem wstępuje „sytuacja”, pojęcie, które dziś w Niemczech, jak mówi Paeschke, nie na próżno łączone jest ze wszystkimi możliwymi abstrakcyjnymi określeniami.

Wspomnianą tymczasowością, „zstępowaniem w tymczasowość myślenia” („Abstiege in die Vorläufigkeit des Denkens”), w próźnię „światowej nocy” („Weltnacht” — Heidegger), co dziś w Niemczech zachodnich podejmuje nie tylko metafizyka, próbuje Paeschke wytłumaczyć ogólny stan psychiczny społeczeństwa zachodnionieemieckiego, a zwłaszcza niektóre najbardziej znane symptomy zachowania się inteligencji, jak brak silniejszych wzruszeń — zachwytu czy oburzenia — zamilknięcie najlepszych, wzrastający konformizm reszty i milczenie młodzieży. Paeschke mówi też, że gdyby się chciało określić postawę społeczeństwa zachodnionieemieckiego kategoriami stosowanymi przez psychoanalizę, to można by opisując różnicę między okresem po I i po II wojnie światowej interpretować postawę tę jako wielkie przemieszczenie kompleksów: z ojcowskiego na matczyne. Jego zdaniem, wtedy mieliśmy pełen dramatycznego napięcia bunt syna przeciwko ojcowskiemu prawu, przeciwko tradycyjnej moralności i społeczności, dziś mamy *horror vacui* osamotnionego, który domaga się nowych źródeł, w nich szuka ochrony, a równocześnie obawia się pochłonięcia przez nie. Książka więc kończy się wyrażeniem przypuszczenia, że Niemcy dzisiejsze dla znalezienia właściwej postawy wobec przyszłych, czekających je zadań twórczych weszły na drogę, którą poszedł Faust, tzn. na drogę wiodącą — do „matek”. Odpowiedzi na pytanie, kiedy i z czym stamtąd wróca, udzielić może dopiero przyszłość.

Książka „Deutscher Geist zwischen gestern und morgen” jest niewątpliwie ciekawą próbą przedstawienia bilansu osiągnięć Niemiec zachodnich w dziedzinie kulturalnej po II wojnie światowej. Autorzy i redaktorzy starają się dać czytelnikowi obraz nie tylko rozległy, ale i odpowiednio myślowo pogłębiony. Mimo tych usiłowań, po przeczytaniu książki nie odnosimy wrażenia, aby im się udało odkryć istotę zagadnienia. Starają się oni wprawdzie mówić także o jego aspekcie socjologicznym, ale czynią to w sposób niepełny, a głębsza analiza warunków społeczno-gospodarczych zdołałaby może najbardziej przybliżyć nas do poszukiwanej prawdy. W przedstawieniu autorów i redaktorów omówionej książki współczesne Niemcy zachodnie rysują nam się jako zjawisko pełne tajemniczości, pełne jakichś bliżej nieokreślonych możliwości, a to, po doświadczeniach przeszłości, budzić musi obawę przed nowymi niespodziankami.

Mieczysław Suchocki